

Mirosław Chałubiński

FILOZOFIA A KONCEPCJA NAUKI W UJĘCIU STANISŁAWA OSSOWSKIEGO*

Analiza naukowawczych i socjologicznych koncepcji Stanisława Ossowskiego (1897–1963) dotyczyć musi bezpośrednio jego poglądów filozoficznych, zwłaszcza zaś epistemologicznych.

Ossowski słusznie uchodzi za ucznia T. Kotarbińskiego i J. Łukasiewicza, choć należy też w formowaniu się jego poglądów uwzględnić znaczenie kontaktów i dyskusji z K. Ajdukiewiczem i W. Tatarkiewiczem¹. Badacze twórczości Ossowskiego zgodnie doceniają siłę wpływu szkoły lwowsko-warszawskiej na uformowanie się jego umysłowości, pojmowanie zadań filozofii i nauki (por. Mucha 1984; Nowak 1970).

Koniecznym należy zauważyć, iż przedstawiciele szkoły lwowsko-warszawskiej cechowało znaczne zróżnicowanie filozoficznych poglądów (por. Woleński 1985; Zamecki 1977). Pod tym względem szkoła lwowsko-warszawska była z pewnością o wiele mniej jednolita niż np. Koło Wiedeńskie, ortodoksyjna psychoanaliza, czy też nawet krąg uczonych skupionych wokół Durkheima. Uczonych zaliczanych do tej szkoły łączył jednak swoisty minimalizm filozoficzny polegający na niechęci do budowania wszechogarniających systemów i metafizycznych konstruktów. „Dobra robota” filozoficzna powinna zaczynać się od sumiennych analiz pojęciowych; dopiero później można pozwolić sobie na jakieś śmielsze uogólnienia.

Tendencje te, nader charakterystyczne dla szkoły lwowsko-warszawskiej, w pełni podzielał S. Ossowski. Nie miał on — jak ktoś powiedział — „ucha do metafizyki”², posiadał natomiast wybitny talent

* Artykuł ten opiera się na tekście referatu *Socjokulturowa koncepcja nauki Stanisława Ossowskiego w kontekście jego filozofii* wygłoszonego przeze mnie na sympozjum zorganizowanym przez Komitet Naukownawstwa PAN w listopadzie 2003 r., który to referat ma być opublikowany w „Zagadnieniach Naukownawstwa” w 2004 r.

¹ Dokumentują to opublikowane tylko w części pamiętniki S. Ossowskiego zdeponowane w Archiwum Biblioteki Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego oraz *Intymny portret...* (2002).

² Określenie Tadeusza Mazowieckiego na konferencji poświęconej Janowi Strzeleckiemu (zob. *Losy idei...* 1990).

do prowadzenia analiz pojęciowych, umiejętność wychwytywania wieloznaczności terminów i słów, wielką wrażliwość na społeczny kontekst ich funkcjonowania.

Pierwsze *stricte* naukowe prace Ossowskiego z przywoływaną wciąż w rozprawach semiotycznych *Analizą pojęcia znaku* (1924)³ są charakterystyczne dla ówczesnego stylu analiz filozoficznych szkoły lwowsko-warszawskiej. Powyższą konstatację odnieść też można do jego rozprawy habilitacyjnej *U podstaw estetyki* (1933)⁴ i innych pism estetycznych, które zawierają ostrą krytykę metafizycznej, filozoficznej estetyki. Estetyka w ujęciu proponowanym przez Ossowskiego — i co więcej, realizowanym w jego pracach — jest nauką *e m p i r y c z n ą* opartą na materiałach historycznych, socjologicznych i antropologicznych.

Dotychczasowa charakterystyka koncepcji Ossowskiego na tle szkoły lwowsko-warszawskiej sugeruje jej przynależność do filozoficznego *p o z y t y w i z m u*. Zazwyczaj — choć z zastrzeżeniami — zalicza się ją do tej orientacji (Kołakowski 1966, 209 i n.; Karpiński 2000; por. Woleński 1985; Zamecki 1977). W tym miejscu chciałem zwrócić uwagę na to, iż S. Ossowski jako autor *O osobliwościach nauk społecznych* (1962) uchodzi czasem za zdecydowanego antynaturalistę, a tym samym za antypozytywistę, gdyż naturalizm metodologiczny jest zazwyczaj traktowany jako jeden z konstytutywnych składników pozytywistycznej filozofii. Prowadzi to do jednego z kluczowych dla tematyki niniejszego referatu problemów — związków (relacji) Ossowskiego z pozytywistyczną orientacją w filozofii. Mój wstępny, ogólny wniosek jest następujący: wbrew wielu stereotypowym opiniom S. Ossowski był bliski pozytywizmowi, a co najwyżej nazwać go można *a n t y n e o p o z y t y w i s t ą*. I to umiarkowanym! Poniżej argumenty na rzecz sformułowanej wcześniej opinii.

1) Zdaniem Ossowskiego nauka jest jedyną (a co najmniej najważniejszą) instancją poznania. Podkreślał on też, iż zastosowania nauki stały się współcześnie jednym z głównych czynników dynamizujących przemiany społeczne, dostarczających ludziom niezastąpionych instrumentów adaptacji do środowiska przyrodniczego⁵. Ponadto charakterystyczny dla kultury europejskiej spór nauka-religia o rolę wiodącej instancji poznawczej został współcześnie przesądzony na korzyść nauki. W tym punkcie jego poglądy były zbieżne z filozofią B. Russella.

³Była ona pracą doktorską S. Ossowskiego; promotorem był prof. T. Kotarbiński.

⁴Praca ta (oraz inne jego pisma estetyczne) weszła później do I tomu *Dzieł zebranych* S. Ossowskiego.

⁵S. Ossowski, *Funkcja dziejowa nauki* (1923) oraz *Nauka o nauce* (1935) pisany z M. Ossowską, [w:] *Dzieta...*, t. IV.

Ossowski nie wątpił — i to jest moim zdaniem najistotniejsze — iż najwyższą formą poznania jest nauka, jedyną możliwą filozofią – metodologią nauki, analizą używanego przez nią języka i logika. Stanowisko to nazwać można za H. Eilstein scjentyzmem (Eilstein 2000; por. Amsterdamski 1984). Ale pewne opory budzić mogą skojarzenia związane z tym słowem, gdyż zazwyczaj scjentyzm oznaczał nie tylko przekonanie o wyższości nauki nad innymi sposobami poznawczego osvajania świata, lecz także przyjęcie jakiejś wersji teorii postępu, a więc ponad wszelką wątpliwość naiwnego przekonania, iż nauka i oświata z istoty swej musi wywierać dobroczynny wpływ na życie społeczne. Od takich poglądów był Ossowski jak najdalszy. Przeciwnie, jego *Z zagadnień psychologii społecznej* ([w:] *Dzieła...*, t. III), pisane w okresie II wojny światowej, zawierają zgola komplet argumentów przeciwko wierze w automatycznie dokonujący się postęp społeczny. Zawarty jest on w prezentacji koncepcji polimorfizmu natury ludzkiej.

2) Ze scharakteryzowanym powyżej „scjentyzmem” Ossowskiego wiązało się konsekwentne odrzucanie przezeń wartości poznawczej metafizyki. Dotyczy to zarówno „filozoficznego”, jak też „socjologicznego” (czyli późniejszego) okresu jego twórczości i nie dostrzegam pod tym względem wyraźniejszej ewolucji jego poglądów, a co najwyżej dopracowywanie, wysubtelnienie argumentacji. W ostatnim okresie twórczości, z którego pochodzi *O osobliwościach nauk społecznych* (1962), Ossowski nawiązując do pism filozoficznych Koła Wiedeńskiego dezawuował totalnie wartość poznawczą pokantowskiej filozofii niemieckiej, E. Husserla i egzystencjalistów⁶. Metafizyka–przełom – „wyraża” (przypomnijmy, że określenia te pochodzą od R. Carnapa i H. Reichenbacha) różne stany psychiczne twórców, nie zaś opisuje lub wyjaśnia świat. Jej wypowiedzi są niesprawdzalne. Dzieła metafizyczne mogą co najwyżej sugerować płodne hipotezy badawcze, stanowić dobrą literaturę – pisał Ossowski, analizując H. Bergsona *O dwóch źródłach moralności i religii* (1932)⁷. W pracy tej odnalazł on wiele ciekawych spostrzeżeń na temat wojny, solidarności ludzkiej. Tak więc metafizyka jest co najwyżej w s t ę p e m do w ł a ś c i w e g o (tj. naukowego, empirycznego) poznania.

3) Zauważyć jednak należy, iż deprecjacja roszczeń metafizyki nie wiązała się bynajmniej u niego z odrzucaniem poznawczych wartości sztuki. Przeciwnie, obszerne fragmenty *U podstaw estetyki*, a także niepublikowane wspomnienia prowadzą do wniosku, iż Ossowski cenił wysoko powieść realistyczną (zwłaszcza psychologiczną), jak też dramat i lirykę, m.in. jako waż-

⁶Idem, *Nauki społeczne w problematyce teorii kultury i Stanowiska i szkoły*, [w:] *Dzieła...*, t. IV.

⁷Idem, *Bergson o moralności, o religii, o wojnie*, „Wiadomości Literackie” 1932, nr 46 (przedruk, [w:] *Dzieła...*, t. VI).

ne źródła wiedzy o społeczeństwie i o ludzkiej psychice. Literatura piękna trafnością swych konstatacji antycypuje pewne teorie psychologiczne. Można powiedzieć, iż Szekspir i Dostojewski w swych odkryciach podświadomości wyprzedzili współczesną psychoanalizę. Co więcej, w późnych swych pracach (m.in. w *O osobliwościach nauk społecznych*) Ossowski zgadzał się z opinią P. Sorokina, iż literatura piękna więcej mówi o rzeczywistości społecznej niż banalne czasem produkcje współczesnej socjologii empirycznej, ograniczające się do diagnozy opisów pewnych fragmentów rzeczywistości społecznej. Mam wrażenie, iż w ostatnim okresie twórczości akcentował on nie tyle wyższość poznawczą nauki, ile odmienną jej funkcję społeczno-kulturowych w porównaniu ze sztuką. Naukę w opinii Ossowskiego miałyby cechować kumulacja osiągnięć, jawność warsztatu i gotowość do rewizji poglądów, jeśli przeczą im dane empiryczne, a realizacji tych postulatów nie wymaga się np. od pisarzy i poetów (*Dzieła...*, t. IV).

4) Z bliskością S. Ossowskiego wobec pozytywizmu wiązał się swego rodzaju antyfilozofizm (por. Szacki 1998). Polegał on m.in. na rozmaicie manifestującym się w jego pracach przekonaniu, iż rozwój nauk społecznych (w tym socjologii) może się dokonać pod warunkiem ich zerwania ze spekulatywną filozofią, historiozofią itp., słowem „reliktami filozofii” (*Dzieła...*, t. IV). Dopiero wtedy stworzone będą warunki do rozwoju humanistyki jako grupy specyficznych nauk, które stawiają rozstrzygalne empirycznie problemy i kumulują swój dorobek. Oprócz postulowanego rozdziału humanistyki od spekulatywnej filozofii — zauważmy nawiasem — drugim niezbywalnym warunkiem ich rozwoju jest ich separacja od bieżących walk politycznych, ideologii, gdyż grozi to różnymi zafałszowaniami wyników poznania. Ten wątek analiz zyskiwał na znaczeniu w twórczości Ossowskiego od drugiej połowy lat trzydziestych, a zwłaszcza w okresie PRL.

Antyfilozofizm reprezentowany przez Ossowskiego — jak się zdaje — był w owym czasie najczęściej spotykanym stanowiskiem w kwestii relacji filozofia – socjologia. Podzielali go też socjologowie, którzy w swych analizach dochodzili do *par excellence* filozoficznych wniosków, np. E. Durkheim (zob. Durkheim 1968, rozdz. II i *Wnioski końcowe*). Stanowisko to, najogólniej mówiąc, było przejawem wyodrębniania się socjologii (i dyscyplin pokrewnych) z innych dziedzin aktywności poznawczej i działalności praktycznej, a także przekonania, że dopiero teraz pojawia się możliwość udzielenia empirycznej (naukowej) odpowiedzi na pytania dotąd tylko spekulatywnie rozwiązywane przez dawną filozofię.

Antyfilozofizm S. Ossowskiego przybierał też inne formy oprócz scharakteryzowanych powyżej. Zwraca uwagę fakt, iż unika on nazwy *filozofia* nawet tam, gdzie *de facto* ją uprawia. Np. analizy zawarte w *Z zagadnień*

psychologii społecznej to po części empiryczna antropologia filozoficzna i filozofia społeczna (teoria polimorfizmu natury ludzkiej, oceny szans melioryzmu społecznego) oraz historiozofia (krytyka teorii postępu).

5) Tak więc Ossowskiego z pozytywizmem łączy bardzo wiele. Nie przeszkadza to wcale w nazwaniu go „umiarkowanym antyneopozytywistą”. Uwaga Ossowskiego koncentrowała się głównie na socjologicznym, nie zaś filozoficznym neopozytywizmie (implikowało to jednak pośrednio lub bezpośrednio filozoficzną problematykę antynaturalizmu). Jego krytyka tej orientacji – pod pewnymi względami nawiązująca do C. W. Millsa i P. Sorokina (zob. Mills 1959; Sorokin 1965) – wiązała się z odmiennym pojmowaniem funkcji (zadań) socjologii, jak też z różnicami teoretycznymi na temat pojmowania społeczeństwa i sposobów budowania teorii socjologicznej⁸.

S. Ossowski zarzucał socjologii empirycznej inspirowanej przez empiryzm logiczny następujące „grzechy” teoretycznej i praktycznej natury:

a) Socjologowie empiryści inspirowani filozofią logicznego empiryzmu są zawsze radykalnymi naturalistami. Zapatrzeni we wzory nauk przyrodniczych, nie dostrzegają specyficznych cech humanistyki. A jest ich niemało. Ossowski zaliczał do nich m.in. fakt, iż wyniki badań społecznych mogą zmieniać rzeczywistość nie tylko przez stosowanie, lecz również przez opublikowanie. Działają tu mechanizmy „samospełniającej i samodestruującej się przepowiedni” związane z tym, że aktorami życia społecznego są świadome podmioty, a sensu, znaczeń zjawisk nie można zrozumieć bez odniesienia do sfery subiektywnej działających ludzi (Ossowski posługiwał się jakąś niewyartykułowaną teoretycznie do końca koncepcją *współczynnika humanistycznego*, nawiązując oczywiście do F. Znanieckiego).

Ponadto przedstawiciele socjologii neopozytywistycznej — przynajmniej na poziomie programowych i teoretycznych deklaracji, bo ich praktyka zazwyczaj temu przeczy — pomijają heurystyczną, interpretacyjną i eksplanacyjną rolę „doświadczenia wewnętrznego” badacza w różnych fazach procesu badania⁹.

b) Badania empiryczne posługujące się sondażem ankietowym, metodą preferowaną przez socjologów inspirowanych przez neopozytywistów, są prowadzone we współczesnych społeczeństwach. Brak jest im zazwyczaj historycznego i antropologicznego wymiaru. Ugruntowana empirycznie teoria musi natomiast uwzględniać materiały historyczne i międzykulturowe badania porównawcze (por. Parys 1977), gdyż są one niezbędne do weryfikacji

⁸Wiele informacji na ten temat zawierają prace E. Mokrzyckiego (1971; 1980).

⁹S. Ossowski, *Wzory nauk przyrodniczych w empirycznej socjologii*, [w:] *Dziela...*, t. IV.

ogólnych twierdzeń. Uchwycenie procesów „długiego trwania” (by posłużyć się określeniem F. Braudela) jest też niezbędne dla zrozumienia przyczynowego uwarunkowania współczesnych zjawisk.

c) Oprócz swoistego „ahistoryzmu”, preferowania sondażu i metod ilościowych (a czasem uznawania tych metod za jedynie dopuszczalne w socjologii bez dostrzegania ich ograniczeń i wad) socjologowie inspirowani neopozytywistyczną filozofią wykazywali zazwyczaj nihilistyczny lub lekceważący stosunek do istniejącego dorobku socjologii. Wedle ich uznania socjologia rozpoczyna się właśnie od nich. A jest to fałsz, jak podkreślał wielokrotnie Ossowski – prowadzący nawet do ignorowania faktu istnienia bogatych tradycji empirycznych w dotychczasowych dziejach tej nauki¹⁰. Zanim napisano neopozytywistyczne manifesty, swoje empiryczne studia opublikowali m.in. F. Engels, L. Quetelet, F. Le Play czy też badacze szkoły chicagowskiej. Współcześnie socjologię empiryczną cechuje więc nie tylko „nieskromność”, lecz także nieuzasadniona merytorycznie, mocno zawężona formuła prawomocnego w naukach społecznych doświadczenia.

d) Przedstawiciele współczesnej socjologii empirycznej, podkreślając, że uprawiają oni „jedynie” nauką socjologię, stawiali przed tą nauką diagnostyczne i socjotechniczne funkcje. Miała ona dostarczać skutecznych instrumentów działania w różnych dziedzinach. Inaczej Ossowski, który nawiązując do tradycji myśli socjalistycznej (a także klasyki filozofii i socjologii) stawiał przed tą nauką zadanie dostarczania ludziom nie tylko empirycznie udokumentowanych opisów różnych zjawisk społecznych, lecz także całościowych wizji, które pozwolą zbiorowościom i poszczególnym ludziom odpowiedzieć na pytania dotyczące kierunków rozwojowych współczesnych społeczeństw, szans realizacji lepszego, bardziej demokratycznego świata¹¹. Socjologia powinna także projektować „alternatywne” światy społeczne, w których zostanie zrealizowany pozytywny potencjał rozwojowy człowieka zawarty w polimorfizmie jego natury. Wiązało się to bezpośrednio z jego lewicowymi przekonaniami politycznymi. Do powinności socjologii należy wspomaganie ludzkich starań o „godne”, „ludzkie” życie.

W projektach Ossowskiego socjologia jest więc bliższa Arystotelesowskiej mądrości niż wysiłkom o zapewnienie socjotechnicznej użyteczności tym, którzy sprawują władzę (*Dziela...*, t. IV). Inaczej mówiąc, Ossowski stawiał przed nią cele światopoglądowo-prometejskie (por. Kubiak 1996; Goćkowski 1997).

¹⁰ *Ibidem*, s. 245 i n.

¹¹ Idem, *Socjologia w świecie powojennym* (1946), [w:] *Dziela...*, t. VI; *Socjologia współczesna w procesach przemian społecznych*, [w:] *Dziela...*, t. IV.

Powyższe obiekcje nie mogą prowadzić do wniosku, iż nie dostrzegają one niewątpliwych zasług socjologii empirycznej inspirowanej przez neopozytywizm, zwłaszcza w wypracowaniu i wysubtelnieniu wielu metod badawczych, które weszły do instrumentarium nowoczesnej nauki. P.F. Lazarsfelda nazywał „znakomitym badaczem zjawisk społecznych”. Z tych też powodów krytykę neopozytywistycznej koncepcji socjologii nazwać można umiarkowaną (por. Sułek 1996; 1999).

Jak widać rozbieżności S. Ossowskiego z neopozytywizmem wyraźnie przeważają nad podobieństwami. Do owych rozbieżności należy też samo pojmowanie procesu poznania i natury wiedzy. Dla neopozytywistycznej filozofii nauki charakterystyczna jest koncentracja zainteresowań na tzw. kontekście uzasadniania twierdzeń i teorii. Podmiot poznający jest na ogół rozumiany indywidualistycznie i *logicznie*. Ma on „kopiować” fakty, wydarzenia itp. Jest „bierny”. Towarzyszy temu z reguły niewielka świadomość społecznych funkcji wiedzy wychodzących poza proste, praktyczne zastosowania, a także nikła samoświadomość uwarunkowań procesów badawczych rozumianych już to jako czynniki selekcyjno-genetyczne, już to jako groźba zafałszowań ideologicznej natury¹². Owa niechęć do problematyki podejmowanej przez socjologię wiedzy i nauki, tak charakterystyczna dla neopozytywizmu (również dla jego najwybitniejszych przedstawicieli, np. K.R. Poppera z pierwszego okresu jego twórczości, gdy pisał on *Logikę odkrycia naukowego*¹³), ma emocjonalne podstawy w tym, że zjawiska ujawniane przez tę dyscyplinę (np. zafałszowania wiedzy i wszechobecny w nich „duch relatywizmu”) grożą — ich zdaniem — utratą wiary w jedność metody naukowej; tym samym są destrukcyjne. Na szczęście myśliciele nie zawsze są konsekwentni i np. *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie* oprócz ostrego ataku na socjologię wiedzy (zwłaszcza rozdział 23) zawiera mnóstwo ciekawych spostrzeżeń na temat filozofii greckiej, Marksa i Hegła itp.; intuicyjnie (lecz na ogół trafnie) stosowano instrumentarium z dziedziny socjologii wiedzy. M.in. dzięki tej niekonsekwencji Popper napisał swą znakomitą książkę.

Zauważyć tu trzeba, iż Ossowskiego już od pierwszych jego publikacji na temat nauki cechuje stanowisko zasadniczo odmienne od tego, które dominuje w orientacji neopozytywistycznej. Nazywam je stanowiskiem socjokulturowym. W programowym artykule *Nauka o nauce* (1935) pisanym wspólnie z M. Ossowską, nawiązującym do F. Znanieckiego *Przedmiot i zadania nauki o wiedzy* (1925), konstatował on, iż czysto epistemologiczny punkt

¹²Por. S. Amsterdamski, *Ideal nauki Kola Wiedeńskiego* (1987), [w:] Amsterdamski 1994.

¹³Abstrahuję od dalszej ewolucji poglądów K.R. Poppera.

widzenia na naukę, polegający na skoncentrowaniu się bądź to na aktach poznania, bądź na wytworach tych czynności (czyli zespole prawd poznanych), jest stanowczo niewystarczający dla zrozumienia całokształtu fenomenu nauki. Trzeba dodatkowo uwzględnić aspekty antropologiczne tego nader złożonego zjawiska. W tym drugim ujęciu nauka jest traktowana jako składnik ludzkiej kultury. Epistemologiczne spojrzenie na naukę jest bardzo stare, antropologiczne zaś względnie nowe. Zrodził je rozwój nowoczesnej nauki i socjologii. Refleksja o religii, gospodarce i sztuce są znacznie starsze. Autorzy przywołanego tutaj studium nie tyle krytykują tradycyjny, epistemologiczny punkt widzenia, ile starają się wykazać jego niepełność; tym bardziej nie dążą do zastąpienia go jakąś antropologią poznania.

Na „naukę o nauce” składa się pięć poddyscyplin: 1) filozofia nauki; 2) psychologia nauki; 3) socjologia nauki; 4) organizacja nauki, która ze względu na poważne praktyczne znaczenie została wyodrębniona z socjologii nauki; 5) historia nauki.

Socjologia nauki w rozumieniu Ossowskich obejmuje socjologię wiedzy w naszym rozumieniu¹⁴. O rozwoju nauki nie decydują tylko czynniki immanentne, lecz również społeczne uwarunkowania. „A więc nauka nie jest czymś, co można zrozumieć wyłącznie jako przedsięwzięcie czysto poznawczej i logicznej natury”. Ossowscy bardzo wyraźnie artykułują potrzebę wyjścia poza tradycyjnie rozumianą epistemologię, jak też poza opisową, indywidualizującą historię wiedzy.

Ten punkt widzenia jest obecny w wielu innych naukoznawczych pracach S. Ossowskiego. Kładł on nacisk na wielość funkcji wiedzy, która nie pełni tylko funkcji poznawczej, lecz również integrującą różne zbiorowości, budująca tożsamość jej członków. Czasem wypełnia funkcje propagandowe wspierając (lub zwalczając) — za pomocą nie tylko argumentów, lecz też autorytetu nauki — różne stanowiska polityczne.

Dążenie do prawdy nie jest jedynym atrybutem (a czasem zgoła nie najważniejszym) poznającego podmiotu. W wielu swych pracach Ossowski wykazywał, iż jest on zazwyczaj uwikłany w różne role polityczne i obywatelskie. Najogólniej mówiąc, mamy do czynienia „z „podmiotem wielowymiarowo uspołecznionym i upolitycznionym” (por. Chałubiński 1999).

Ale nie chodzi tylko o uwzględnianie w jego pracach socjokulturowych uwarunkowań poznającego podmiotu, gdyż wiele prac Ossowskiego można

¹⁴Ossowscy — moim zdaniem — nie doceniają wyraźnie dotychczasowych osiągnięć socjologii wiedzy. Traktują tę dyscyplinę głównie jako zapowiedź tego, co może ona osiągnąć. A przecież do tego czasu (artykuł ten został opublikowany w r. 1935) zdążyli się wypowiedzieć nie tylko K. Marks, E. Durkheim, M. Weber i V. Pareto, lecz także M. Scheler, K. Mannheim i pierwsze pokolenie szkoły frankfurckiej.

zaliczyć po prostu do socjologii wiedzy i nauki. Dlatego też budzą zdziwienie skrótowe prezentacje jego twórczości pomijające ważki wkład do tych dyscyplin.

Ossowski nie stworzył systemu socjologii wiedzy, jak np. K. Mannheim czy M. Scheler, ani też nie znajdziemy w jego pismach systematycznego wykładu socjologii nauki, jak np. u R. Mertona. Analizy jego nie zmierzają w kierunku stworzenia doktryny epistemologicznej, choć elementy jej tkwią w różnych pracach, zwłaszcza tam, gdzie dotyka on problematyki antynaturalizmu.

Możliwość zafałszowań i zniekształceń wyników poznania związanych z funkcjonowaniem nauki w pewnym otoczeniu politycznym, wyznawaniem przez badaczy określonych ideologii, należy przede wszystkim do specyficznych cech humanistyki. Dlatego właśnie refleksja z dziedziny socjologii wiedzy pogłębia samowiedzę humanisty. Umożliwia czasem autoterapię niezbędną do wypełniania podstawowych funkcji pracownika naukowego – służenia prawdzie.

Bardzo ważną cechą twórczości socjologicznej Ossowskiego stanowi aksjologizm, czyli zespół przekonań uznających różnorakie, obiektywne związki socjologii z wartościami, a ponadto (i jest to jego element normatywny) zawierający postulat, aby wspomagała ona realizację ważnych społecznie celów. Z tak pojmowanym aksjologizmem nie szło u niego w parze przeciwstawianie zaangażowania obiektywizmowi naukowemu. Poglądy polityczne humanisty mogą (lecz nie muszą!) wchodzić z nim w kolizję.

Ossowski był przekonany — i tu nasuwa się podobieństwo do Maksa Webera — iż nie można wykazać, czy określone wartości są prawdziwe lub fałszywe. To samo odnieść można do całościowo pojmowanych światopoglądów. Można natomiast badać społeczną genezę systemów wartości i warunki ich rozpowszechniania się (pod tym względem ich poglądy są identyczne z pozytywizmem). Można również badać skutki, które dla ocenianych pozytywnie (lub negatywnie) stanów rzeczywistości pociągają za sobą proces badania i stosowania wiedzy. Ale uczony — oceniając konkretne zjawiska — powinien zawsze precyzować kryteria wartościowania.

Tak czy inaczej nauka jest zaangażowana (niezależnie od deklaracji i samowiedzy badacza), bo jej uprawianie (nie mówiąc o stosowaniu!) musi dotyczyć sfery wartości choćby przez sam fakt wyboru przedmiotu poznania i reguł postępowania badawczego. Intencje i samowiedza uczonego mogą jednak nadawać jego zaangażowaniu szczególną jakość, konkretną treść.

W specyficznej sytuacji znajduje się pod tym względem humanistyka, ponieważ rezultaty badań społecznych mogą oddziaływać na społeczeństwo bezpośrednio, nie tylko przez ich socjotechniczne zastosowania. „Dzieło na-

ukowe — pisał Ossowski — którego przedmiotem jest kultura lub stosunki społeczne, samo staje się częścią rzeczywistości kulturalnej, samo wplata się w system realnych stosunków społecznych”¹⁵. Zaangażowanie społeczne i polityczne czasem stanowi potężnie działający motyw zajmowania się naukami społecznymi, ale może być też źródłem zafałszowań i deformacji zagrażających obiektywizmowi naukowemu.

Najogólniej mówiąc, w analizach Ossowskiego aksjologiczne uwikłanie nauki występuje w trzech płaszczyznach:

1) jako f a k t o b i e k t y w n y, niezależny od świadomości badacza, wynikający z samej istoty procesu badawczego, zastosowań wiedzy oraz innych skutków jej rozpowszechniania się;

2) jako m o t y w (lub kombinacja motywów) mobilizujący uczonego do pracy, do podejmowania określonych problemów, badania zjawisk i procesów społecznych nieobojętnych dla zaistnienia wartości ważnych z punktu widzenia określonej ideologii. Socjologia poprzez dostarczanie wiedzy o różnych obszarach życia społecznego może potęgować ludzkie możliwości, uświadamiać tkwiące w różnych sytuacjach alternatywy działania, łamać stereotypy i uprzedzenia. Dla Ossowskiego owym zbiorem wartości społecznych silnie wpływających na wybór problematyki badawczej były lewicowe przekonania, nadzieje na zrealizowanie prawdziwie demokratycznego porządku społecznego obecne zarówno w jego krytyce kierunku rasowo-antropologicznego i analizach polimorfizmu natury ludzkiej, jak i w studiach z dziedziny metodologii nauk społecznych (zob. Chałubiński 1998, Karpiński 1974; Nowak 1970);

3) jako z a g r o ż e n i e dla obiektywizmu naukowego i respektowania reguł warsztatowych poznania naukowego. Był to powód szczególnych niepokojów Ossowskiego i jedna z najważniejszych przyczyn stałej obecności refleksji nad socjologią wiedzy i nauką.

Nader charakterystyczne dla stylu refleksji naukoznawczej S. Ossowskiego jest jego studium *Nauki humanistyczne a ideologia społeczna* (1937). Nie podejmuje ono kwestii natury epistemologicznej. Ossowski poddał w nim analizie typowe motywy pracy uczonego-humanisty. Badał też zależności między jego poglądami społeczno-politycznymi a sposobem ujmowania problematyki badawczej. Najbardziej wśród motywów twórczości stosunkowo często u humanistów spotykanych interesowała go postawa utylitaryzmu społecznego związana z przekonaniem, iż wiedza powinna służyć ważnym społecznym celom. Owe cele mogą być nader różnorodne. Może to być dema-

¹⁵S. Ossowski, *Nauki humanistyczne a ideologia społeczna*, [w:] *Dzieła...*, t. IV, s. 109.

skowanie niesprawiedliwości społecznych, praca dla wielkości narodu, przygotowywanie reform społecznych itp. Ossowski akcentował różnorodność motywów (i ich możliwych kombinacji) występujących w pracy naukowej humanisty.

Przy szerokim pojmowaniu wiedzy znaczne obszary refleksji Ossowskiego można zaliczyć do sfery socjologii wiedzy i nauki. Sporo uwag z tej dziedziny poczynił on jakby przy okazji analiz innych zagadnień. Na przykład uważna lektura *Więzi społecznej i dziedzictwa krwi* (1939) każe widzieć w tej pracy nie tylko analizy współdeterminacji środowiska i dziedziczności w kształtowaniu dyspozycji ludzkich oraz finezyjne analizy i rozróżnienia terminologiczne, lecz także studium ideologii rasistowskich, ich wpływu na myślenie potoczne i naukowe¹⁶. Stanowi to już temat z dziedziny szeroko rozumianej socjologii wiedzy.

Przekonania rasistowskie integrują grupy społeczne wyróżnione na podstawie tych kryteriów, dostarczają im zbiorowych racjonalizacji (np. mity genealogiczne), usprawiedliwiają wrocie poczynania wobec skonfliktowanych z nimi zbiorowości.

Także w *Strukturze klasowej w społecznej świadomości* (1957) można dostrzec nie tylko propozycje teoretyczne z dziedziny teorii klas, stratyfikacji i ruchliwości społecznej itp., lecz również analizy stylów myślenia ideologicznego, wpływów ideologii na twórczość naukową, co objawia się między innymi predylekcjami teoretyków do preferowania i akceptowania pewnych schematów poznawczych i rzutuje na ostatecznie przyjmowane całościowe obrazy struktury społecznej¹⁷.

Ważny punkt odniesienia dla socjologicznych koncepcji Ossowskiego i jego poglądów na funkcje nauk społecznych stanowiła twórczość Marksa i jego kontynuatorów, a także osobiste doświadczenia związane z powstaniem po II wojnie światowej tzw. państw demokracji ludowej. Problematyka ta zaczęła zajmować sporo miejsca w publikacjach z przełomu lat 1947 i 1948¹⁸. Refleksje na ten temat zawierają pamiętniki Ossowskiego, które jak dotąd tylko w drobnej części zostały opublikowane, a wcześniej z cenzuralnych względów nie mogły liczyć na ukazanie się.

Ossowski, dostrzegając niebezpieczeństwa politycznej instrumentalizacji marksizmu, skłonny był eksponować u Marksa naukowe elementy twór-

¹⁶Zob. idem, *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, [w:] *Dzieła...*, t. II.

¹⁷M.in. studia 6, 7, 10, 11, 12 w *Struktura klasowa w społecznej świadomości*, [w:] *Dzieła...*, t. III.

¹⁸Zob. m.in. *Doktryna marksistowska na tle dzisiejszej epoki* (1947) i *Teoretyczne zadania marksizmu. Szkic programu* (1948), [w:] *Dzieła...*, t. VI, s. 189–220, oraz *Taktyka i kultura*, „Przegląd Kulturalny” 1956, nr 13.

czości i traktować go jako dziedzica racjonalistycznych i sceptycznych tradycji europejskiej kultury. W wielu kwestiach dzieło Marksa należy do osiągnięć pionierskich, a niedostrzeżenie tego faktu związane było z traktowaniem go głównie jako polityka i działacza, nie zaś jako naukowca. Marks np. wyprzedził socjologizm w konsekwentnym traktowaniu człowieka jako wytworu społecznego. Marksa, autora wielu przenikliwych analiz ideologicznego myślenia, nazwać można również prekursorem psychoanalizy, choć nie wprowadzał on pojęcia nieświadomości. Ossowski akcentował pierwszeństwo Marksa w różnych dziedzinach humanistyki (zwłaszcza socjologii wiedzy, badaniu struktur społecznych i mechanizmów panowania politycznego itp.), ale równocześnie podkreślał dobitnie, iż materializm historyczny powstał w XIX wieku, nosi więc piętno swego czasu, z czym związane są nieuchronne jednostronności i nieaktualności. Rozwój kapitalizmu potoczył się w sposób odmienny od prognoz Marksa. Rewolucja proletariacka nie wybuchła w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, nie nastąpiła dwubiegunowa polaryzacja struktury społecznej itp.

Dla Marksa człowiek jest przede wszystkim członkiem klas społecznych, co często prowadzi do uproszczeń, szczególnie rażących w przypadku nowoczesnych, złożonych strukturalnie społeczeństw, gdy jednostka należy do wielu grup społecznych.

Nie można również instytucji państwa we współczesnych społeczeństwach traktować jako komitetu wykonawczego klas panujących ekonomicznie. To, co było typowe dla leseferyzmu, uległo zmianie w kapitalizmie współczesnym (interwencjonizm państwowy i *welfare state*), a zwłaszcza w tzw. krajach socjalistycznych, gdzie planowanie objęło całość gospodarki i życia kulturalnego¹⁹.

Marksistowska „psychoanaliza” stanowi cenne narzędzie ideologicznych demistyfikacji, ujawnia interesy grupowe skrywające się za parawanem humanitarnych deklaracji. Czasem jednak prowadzi to do negowania istnienia etycznych motywacji w działaniu ludzkim.

Mnóstwo jednostronności — a czasem wręcz rażących uproszczeń — dostrzegał Ossowski w tzw. klasowych interpretacjach sztuki, których dokonywali niektórzy marksiści traktujący zjawiska estetyczne jako szczególną formę propagandy politycznej albo też wyraz klasowej psychologii twórcy²⁰.

Generalnie dokonania Marksa Ossowski oceniał wyraźnie pozytywnie jako wielką kreację w dziedzinie humanistyki, pełną co prawda polemicznych

¹⁹Zob. idem, *Zagadnienia struktury społecznej*, [w:] *Dzieła...*, t. V, rozdz. 4.

²⁰Zob. m.in. idem, *Pamiętniki*, Archiwum Biblioteki Wydziału Filozofii i Socjologii UW, cz. 1, Zapisek z 12 II 1940; idem, *Socjologia sztuki, Przegląd zagadnień* (1936), [w:] *Dzieła...*, t. I.

przejaskrawień i absolutyzacji, lecz z pewnością płodną poznawczo, kreację, która zachowała swój rozwojowy potencjał. Z reguły jednak owym konstatacjom towarzyszyła bardzo krytyczna ocena aktualnej kondycji marksizmu z punktu widzenia współczesnego stanu wiedzy i metodologicznych standardów nauki. Przede wszystkim w pracach marksistów dostrzegał Ossowski konserwatyzm teoretyczny, neofobię powodującą ich odizolowanie się od głównego nurtu światowej nauki. Cytowane (zazwyczaj bez komentarzy) wypowiedzi Marksa i jego kontynuatorów są często aforyzmami wymagającymi interpretacji, eksplikacji, przełożenia na język nauki i konfrontacji tych twierdzeń ze stanem współczesnej wiedzy. Prace marksistów pełne są ostrych polemik ze wszystkimi właściwie nurtami współczesnej myśli traktowanej w całości jako wyraz interesów i potrzeb burżuazji.

Poglądy Ossowskiego spotkały się z ostrą krytyką wielu marksistów (między innymi Adama Schaffa i Juliana Hochfelda) (zob. Chałubiński 1991, rozdz. 3), a udział w tej dyskusji wpłynął na odsunięcie Ossowskiego od pracy w okresie stalinowskim. Ale z wytężoną uwagą śledził on patologiczne zjawiska zachodzące w naukach społecznych. Następowala eliminacja z życia naukowego kierunków niemarksistowskich uznanych *in toto* za burżuazyjne. Stopniowej likwidacji uległy instytucje socjologiczne. Materializm historyczny w formie tzw. marksizmu-leninizmu stawał się instytucjonalnym monopolistą. Przeprowadzano totalną krytykę (głównie polityczną) innych teorii, krytykę zazwyczaj pełną nietolerancji, inwektyw i niechęci do zrozumienia stanowisk i struktury myślowej potępianych koncepcji.

Marksizm-leninizm pełnił również funkcje apologetyczne wobec rzeczywistości realnego socjalizmu; łamanie reguł postępowania badawczego było w owym czasie nagminne.

Warto zauważyć, iż ówczesne analizy Ossowskiego przypominały poglądy wypowiedziane przez tzw. rewizjonistów (między innymi L. Kołakowskiego) (zob. Kołakowski 1957; Hochfeld 1967). Oni również w twórczości Marksa eksponowali naukowe, racjonalistyczne wątki i w lewicowej tradycji poszukiwali alternatywnych modeli socjalizmu (por. Friszke 1992; Michnik 1994).

Opisując zjawiska patologiczne w dziedzinie humanistyki, Ossowski koncentrował się na jej funkcjach społecznych, co oczywiście dotykało problematyki relacji nauki wobec struktury systemu politycznego. Trzeba zauważyć, iż w jego pismach (ani też we wspomnieniach) nie znajdziemy bardziej rozbudowanej teorii realnego socjalizmu, lecz kierunek myślenia Ossowskiego jest z pewnością czytelny. Realny socjalizm może zbliżyć się — jego zdaniem — do typu idealnego porządku monocentrycznego, który jest oparty

na decyzjach centralnych i organizacji nadzorującej ich wykonanie²¹.

Niektóre zapiski Ossowskiego z pamiętników sugerowałyby, iż komunizm traktował jako cesaropapizm, to znaczy system rządów, w którym władza świecka narzuca społeczeństwu do wierzenia religię (fakt, iż marksizm-leninizm jest światopoglądem programowo ateistycznym, nie zmienia istoty rzeczy).

Tak czy inaczej, remedium na patologie humanistyki obserwowane w skoncentrowanej postaci w okresie stalinowskim może być tylko autonomia nauki i przestrzeganie zasad etosu naukowego, a zagadnienie warunków zewnętrznych jej istnienia prowadzi do nieetatystycznego, samorządowego modelu socjalizmu, którego kształt szkicował Ossowski w kilku pracach, z *Ku nowym formom życia społecznego* (1943) na czele.

Zdaniem Ossowskiego deformacje wiedzy są szczególnie prawdopodobne, 1) gdy treść twierdzeń jest związana z antagonistycznymi interesami różnych grup społecznych, 2) im większa jest ich wartość propagandowa, 3) im mniejszy jest zakres technicznych zastosowań wiedzy w danej dziedzinie, 4) im bardziej niedoskonałe są metody weryfikacji.

Wynika stąd, że wprowadzenie w naukach przyrodniczych są możliwe zjawiska patologiczne wywołane presją instytucji politycznych (*vide* sprawa Łysenki i tzw. genetyki formalnej), to jednak humanistyka jest o wiele bardziej narażona na tego typu deformacje.

Pogłębiona świadomość socjokulturowych (często negatywnych!) uwarunkowań procesów poznawania — jak widzieliśmy — nie prowadzi Ossowskiego do pesymizmu w ocenie szans osiągnięcia obiektywności w naukach społecznych. Obcy jest mu sceptycyzm lub jakaś forma agnostycyzmu. Pod tym względem przypominał on wyraźnie M. Webera i K. Mannheim, dla których refleksje nad możliwością zafałszowań w nauce były czymś, co w ostatecznym rachunku im zapobiega albo co najmniej ich zaistnienie wydatnie ogranicza. Owe refleksje stwarzały więc szanse osiągnięcia „nowego” obiektywizmu, wyższego od dawnych jego postaci dzięki wiedzy o sytuacji, w których występują poznawcze deformacje.

Skoncentrowałem się w niniejszym referacie na rekonstrukcji socjokulturowej koncepcji nauki, której zarysy znaleźć można w pismach S. Ossowskiego. Interesowały mnie głównie jej założenia oraz kontekst ich powstawania i społecznego funkcjonowania. Obok pytań, które nazwać można —

²¹Zob. idem, *Spoleczne warunki i konsekwencje planowania społecznego* (1959), [w:] *Dzieła...*, t. V. W *Zagadnieniach struktury społecznej* (rozdz. 4) Ossowski stwierdził, iż realny socjalizm charakteryzuje się dominacją władzy politycznej, która monopolizuje środki przemocy, kieruje gospodarką, a oprócz tego zawiaduje całością życia kulturalnego.

używając języka R. Mertona — *historycznymi*, możliwe i potrzebne są pytania teoretyczne. Wówczas abstrahujemy od genezy i recepcji określonych poglądów. Interesuje nas ich prawdziwość, odniesienie do aktualnej sytuacji problemowej w określonych dziedzinach wiedzy.

Rzecz jasna w ramach niniejszego tekstu mogę co najwyżej pokusić się o zasygnalizowanie pewnego obecnego w socjokulturowej koncepcji nauki Ossowskiego wątku, którego aktualność zdaje się niewątpliwa. Otóż we współczesnej filozofii nauki istnieją nurty, które eksponują mocno socjokulturowy charakter poznania. Należy do nich z pewnością postmodernizm i różne odmiany konstruktywistycznej, nieklasycznej socjologii wiedzy. Wychodząc ze skądinąd słusznej konstatacji społecznego uwarunkowania procesów poznawczych oraz wielości kryteriów racjonalności, zwolennicy tych teorii formułują zazwyczaj skrajnie relatywistyczne wnioski²². Czytając prace B. Latoura i S. Woolgara, dochodzimy do wniosku, że wiedza jest dla nich wyłącznie konstruktem społecznym *n e g o c j o w a n y m* przez uczonych lub inne zbiorowości, nie zaś mniej lub bardziej trafnym odzwierciedleniem rzeczywistości. Na tym tle tzw. mocny program (szkołę edynburską) — przynajmniej większość ich produkcji — nazwać można stanowiskiem umiarkowanym.

Nie ulega wątpliwości, że taki punkt widzenia jest obcy Ossowskiemu, dla którego socjologia wiedzy i nauki była głównie rodzajem samowiedzy badawczej chroniącej humanistę przed niebezpieczeństwami politycznych zaangażowań albo składnikiem refleksji nad miejscem nauki (i wiedzy w ogóle) w ludzkiej kulturze. W pracach postmodernistów prawdopodobnie dostrzegłby on symptom kryzysu współczesnej kultury (por. Jan Paweł II, 1998). Albo też wiele ciekawych pomysłów, które powinny dopiero stać się przedmiotem naukowej refleksji. I zgoła nic więcej.

Literatura

- AMSTERDAMSKI S. (1984), Kryzys scjentyzmu, [w:] *Wizje człowieka i społeczeństwa w teoriach i badaniach naukowych*, red. S. Nowak, Warszawa.
- (1994), *Tertium non datur? Szkice i polemiki*, Warszawa.
- BARNES B. (1974), *Scientific Knowledge and Sociological Theory*, London–Boston.
- CHAŁUBIŃSKI M. (1991), *Polityka i socjologia*, Warszawa.
- (1998), *Socjologia a ideał społeczny*, „Zdanie” nr 1–4.

²²S. Amsterdamski, *Filozofia nauki a socjologia wiedzy* (1987), [w:] Amsterdamski 1994; Hirszowicz 1998, rozdz. 1; Szacki 2002, rozdz. 22, cz. 5; Woleński 1997–1998.

- (1999a), Socjologia wiedzy i nauki jako element samowiedzy badawczej humanisty w koncepcjach Stanisława Ossowskiego, [w:] *Idee a urządzenie świata społecznego*, red. E. Nowicka, M. Chałubiński, Warszawa
- (1999b), Światopoglądowe uwarunkowania twórczości socjologicznej Stanisława Ossowskiego, [w:] *Wątki polityczne w pracach Marii i Stanisława Ossowskich*, red. O. Sochacki, Gdańsk.
- CHMIELECKI A. i in. (red.) (1985), *Problemy socjologii wiedzy*, Warszawa.
- DURKHEIM E. (1968), *Zasady metody socjologicznej*, tłum. J. Szacki, Warszawa.
- EILSTEIN H. (2000), Scjentyzm dawniej a dziś, „Zagadnienia Naukoznawstwa” nr 2-3.
- FRISZKE A. (1992), Rewizjonizm 1956-1968, „Mówią Wieki” nr 9.
- GOĆKOWSKI J. (1997), *Modele roli społecznej socjologa*, [w:] *Krytyka rozumu socjologicznego*, Poznań.
- HIRSZOWICZ M. (1998), *Spory o przyszłość*, Warszawa.
- HOCHFELD J. (1967), Kazimierza Kelles-Krauza marksizm otwarty, „Nowa Kultura” nr 48.
- JAN PAWEŁ II (1998), *Fides et ratio*, Pallotinum.
- KARPIŃSKI J. (1974), Ossowskiego psychologia społeczna, „Więź” nr 2.
- (2000), *Pozytywizm*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, t. 3, Warszawa.
- KOŁAKOWSKI L. (1957), Aktualne i nieaktualne pojęcie marksizmu, „Nowa Kultura” nr 4.
- (1966), *Filozofia pozytywistyczna*, Warszawa (dyskusja nad tą książką: „Studia Filozoficzne” 1967, nr 2).
- KUBIAK H. (1996), *Nauki społeczne wobec wyzwań procesu przemian w latach dziewięćdziesiątych. Przypadek Polski*, [w:] *Naród – władza – społeczeństwo*, Warszawa.
- LOS Y idei socjalistycznych i wyzwania współczesności. Pamięci Jana Strzeleckiego (1990), red. W. Wesołowski, Warszawa.
- MANNHEIM K. (1992), *Ideologia i utopia*, Lublin.
- MERTON R. (1982), *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa.
- MICHNIK A. (1994), Wściekłość i wstyd, „Gazeta Wyborcza” nr 281.
- MILLS C. W. (1959), *The Sociological Imagination*, New York.
- MOKRZYCKI E. (1980), *Filozofia nauki a socjologia*, Warszawa.
- (1971), *Założenia socjologii humanistycznej*, Warszawa.
- MUCHA J. (1984), *The Humanistic Sociology of Stanisław Ossowski* [w:] *Masters of Polish Sociology*, red. P. Sztompka, Wrocław.
- NOWAK S. (1970), *Posłowie*, [w:] *S. Ossowski, Dzieła zebrane*, t. VI, Warszawa.
- OSSOWSKA M., OSSOWSKI S. (2002), *Intymny portret uczonych. Korespondencja Marii i Stanisława Ossowskich*, red. E. Neyman, Warszawa.
- OSSOWSKI S. (1966-1970), *Dzieła zebrane*, t. I-VI, Warszawa.

-
- (1983), Problematyka swobody słowa w dyskusjach naukowych, „Kultura i Społeczeństwo” nr 4.
- (1956), Taktyka i kultura, „Przegląd Kulturalny” nr 13.
- PARYS J. (1877), Metodologiczne znaczenie historyzmu w socjologii. Analiza poglądów S. Ossowskiego, „Przegląd Socjologiczny” t. XXIX.
- SOROKIN P. (1965), Fads and Foibles in Modern Sociology and Related Sciences, Chicago.
- SUŁEK A. (1996), Paul Lazarsfeld i socjologia polska, [w:] Oblicza społeczeństwa, red. K. Gorlach, Z. Seręga, Kraków.
- (1999) „Studenci Warszawy” i inne badania postaw społecznych w kręgu Stanisława Ossowskiego, „Kultura i Społeczeństwo” nr 4.
- SZACKI J. (1998), Filozofia, [w:] Encyklopedia socjologii, t. 1, Warszawa.
- (2002), Historia myśli socjologicznej, Warszawa.
- WEBER M. (1998), Nauka jako zawód i powołanie, Warszawa.
- WOLEŃSKI J. (1985), Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska, Warszawa.
- (1997–1998), O postmodernizmie (krytycznie), „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” nr 4(24), nr 1(25).
- ZAMECKI S. (1977), Koncepcja nauki w szkole lwowsko-warszawskiej, Warszawa.
- ZNANIECKI F. (1984), Społeczne role uczonych, Warszawa.

